

Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie

Nr. 6

Kraków, niedziela 1 kwietnia, 1945

Rok 54

Socjalizm stał się zadaniem praktycznym

Program radomski PPS w swym ostatnim ustępie stwierdza:

„Na podstawie takiej analizy rzeczywistości dziejowej, na podstawie tego programu Polska Partia Socjalistyczna skupia i organizuje masy pracujące Polski, nadaje im ich dążeniom i walkom codziennym świadomość, celowy kierunek. Zdobyć władzę w państwie umożliwi wykonanie przebudowy ustroju. Socjalizm przesłał być tylko celem, stał się zadaniem praktycznym. Nieście on ze sobą ludziom nieograniczone możliwości pocho- du naprzód ku najdumniejszemu dołom ludzkości. Zwycięstwo Socjalizmu oznacza wyzwolenie całej ludzkości. Socjalizm stworzy nie tylko nowy ustroj gospodarczy i społeczny, ale także wyższą kulturę i wyższą moralność wolnego człowieka.

Musimy zamaczyć wyraźnie, że jednak podziwianie kultury i moralności człowieka nie można oddzielać na moment zwycięstwa Socjalizmu, że już teraz w najgorętszych chwilach przebudowy naszego życia państwowego Partia Socjalistyczna winna wszelkimi siłami wpływać na podniesienie kultury i moralności, które w ostatnich czasach panowania Osonu w dozwrotności Polsce a w szczególności w czasie okupacji, bardzo ucierpiały.

Rozumiemy doskonale, dlaczego młodzież ma obniżony poziom moralności, ale nie wystarczy to stwierdzać, trzeba na gwałt ten poziom podnieść. I to nie tylko u młodego. Dlatego cieszy nas, że do organizacji naszej młodzieżowej garnie się młodzież masowo, że starsi towarzysze mają sposobność zniknięcia się z nią i mogą na młodość ich wpływać, drogą rozmów osobistych, pogadank, odczytów zebrani towarzyskich.

Nasze nowe kadry winny co rychlej poznać zasady socjalistyczne. „Jako podwaliny niezbędne państwowego ustroju politycznego: o istotne gwarantowanie praw jednostki, wolności prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń”.

Jednostka nie powinna być pozbawioną swych praw, bo ją utrata praw zniechęca i oddala od wspólnej sprawy. Nie powinien człowiek czuć się upokorzonym, musi czuć, że jest równoprawnym. Kto zaś usilnie odbierać mu jego prawa, narusza zasady obywatelskie, choćby po atakował zakłócał się, że jest obrońcą praworządności. O wolność prasy, wolność koalicji walczą proletariaty wszystkich krajów i do dziesiątków lat i dziś, gdy polska klasa robotnicza stała się współgospodarzem w państwie, mu-

siny obać, o to, by ta zasada nie była czymś frazesem, posłuszyli się wami, a stała się integralną częścią naszego życia.

Jako drugą zasadę państwowego ustroju politycznego uznaje nasz Program PPS: „przedstawicielstwo ludowe, powołane na drodze pięciopartyjnościowego prawa wyborczego i kontrolę przedstawicielstwa ludowego nad Rządem i jego działalnością”. — Formowanie więc przedstawicielstwa ludności dziś w drodze porozumienia się stronnictw rządowych stało się koniecznością, ale młodzież naszej musimy ciągle powtarzać, że konferencje międzypartyjne są tylko instrumentem w okresie przejściowym koniecznym, że pragniemy jednakże doprowadzić co rychlej do tego, by o składowe przedstawicielstwo decydowała sama ludność w wyborach równych, a więc bez wszelkich przywilejów, powozachnych, by nikt nie był pominiętym, tajnym, by każdy wyborca swobod-

nie i bez obawy przed represjami mógł wyrazić swą wolę, bezpośrednio, by wybory nie odbywały się po przez pośrednie jakichś instancje i proporcjonalnie, aby żaden głos nie był stracony. Jeśli do tego doprowadzimy, pobudziły społeczeństwo do interesowania się wszelkimi sprawami, nawet najdrobniejszymi, gminy, powiatu, województwa czy państwa.

Program PPS mówi jasno i wyraźnie, że „Tylko człowiek niezależnie duchowo, nie zdany na łaskę i niechęć niczyjej samowoli może wykreślić z siebie moc charakteru i entuzjazm, niezbędną dla świadomego twórcy dzieł. Tylko myśl pracująca swobodnie otwiera przed ludzkością nowe szlaki. Tylko szlak samodzielną, wyrosła z istotnej potrzeby wewnętrznej artysty, zasługuje na miano sztuki prawdziwej. Wszystkie te czynniki razem wzięte mogą dopiero wypłynąć pozytywnie na ustalenie etyki obywatelskiej w życiu społecznym”.

Demokracja i socjalizm

Zagadnienie stosunku ruchu socjalistycznego do obecnej fazy rozwoju w jakiej znajduje się Polska, do okresu budowy pełnej demokracji — jest w tej chwili zagadnieniem narazem. Rzecz la wymaga sprzyżowania i zrozumienia ze strony szerokiej masy, stojących pod znakiem socjalizmu. Takie sformułowanie znajdujemy w referacie low. ministra Matuszewskiego wygłoszonym na zjeździe wojewódzkim P. P. S. w Warszawie.

Omawiając rolę P. P. S. w dziele budowy nowego Polski low. Matuszewski stwierdził iż przystępując do współpracy z brałimi stronnictwami demokratycznymi, partia zawarła pewien kompromis, oparty zresztą na mocznych i zdrowych zasadach.

To podkreślenie przez low. Matuszewskiego kompromisu politycznego jest znaczące. Z istoty wszelkiego demokratycznego kompromisu su wynika konieczność pewnej rezygnacji z całości swego programu na okres trwania takiego kompromisu. Nie znaczy to, że rezygnujemy z socjalizmu, przeciwnie pracujemy nad pogłębieniem naszej ideologii socjalistycznej, ale w chwili obecnej mamy przed sobą cel konkretny: „budowę pełnej demokracji, której w Polsce nigdy dotąd nie było”.

O tej nowej koncepcji demokracji mówił low. Matuszewski na-

stępująco: „Wykonia się pytanie, na czym polega właściwie polska Demokracja. Pojęciem demokracji sąfażą obecnie hojnie wszyscy — nawet nasi przeciwnicy polityczni, pragnąc zwerbować sobie zwolenników, my jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że nasza demokracja jest czymś zupełnie innym i odrębnym od koncepcji dotychczasowej. Jest ona demokracją ludu, jest też zagadnieniem związanym ściśle z przebudową gospodarczą państwa. Nową demokracją polską myśl polityczną kształtują zmieniione warunki ekonomiczne zarówno w kraju, jak i na całym świecie.

Nasz ustroj jest ustrojem demokratycznym, upaństwowiłymy przemysł, będący dotąd w rękach kapitalistów niemieckich, bądź też taki, który Niemcy rozbudowali, dostosowując go do swych potrzeb wojennych. Jednocześnie dzięki reformie rolnej likwidujemy kaste obywatelskie — kapitałistów ziemskich.

W związku z przysięgnięciem naszymi granie na zachód otwierają się przed nami nowe perspektywy: z kraju robniczo-przemysłowego stajemy się krajem, wybitnie przemysłowo-rolniczym, co również wymaga nowych zmian w taktyce partyjnej. Z wymienionych przemian strukturalnych naszej gospodarki wynika, że do typu demokracji liberalno-burżuazyjnej, której nam nie wolno,

O wielkiej bezkrwawej rewolucji społecznej, której świadkami i współtwórcami jesteśmy obecnie, jak również o jedynym na przesłtrzeni dzieł Polski zjednoczeniu całego narodu w walce z hitleryzmem pisać będzie historia”.

Ustroje demokratyczne dotąd za równo w Polsce jak i gdzieindziej miały charakter czysto formalny. Szerokie masy pracujące nabywały łatkie czy inne prawa polityczne, ale wobec pozostawienia kluczowych pozycji gospodarczych w rękach klas antydemokratycznych prawa miały bykają.

Dopiero demokratyzacja gospodarcza, taka jaka przebiega w naszym kraju obecnie, oddaje pełną władzę w ręce ludu usuwając raz na zawsze gróźbę unicestwienia zdobyczy szerokiach mas pracujących przez reakcję jak to już miało miejsce niejednokrotnie, zarówno u nas jak i w innych krajach.

Ta droga, którą kroczy nasza partia nie należy do łatwych i krótkich. Ale partia nie idzie po samą, tylko w sojuszu z innymi stronnictwami.

O sojuszu tym mówi dalej w swym referacie low. Matuszewski: „Porozumienie stronnictw jest jednym z naszych najdonioślejszych osiągnięć. Tylko to współpisanie warunkiem możony osiągnąć pozytywne rezultaty w dziele odbudowy Polski. We wspólnym dążeniu do konsolidacji tego frontu nie może być miejsca dla sekciarstwa i zamknięcia się w ramach partyjnych programów — należy przetrzeć szlaki i dalej! Zachowując pełną świadomość odrębności partii oraz jej tradycji, zdając sobie musiny sprawę z tego, że jesteśmy jednocześnie członkami wielkiego frontu jednoci narodowej — unikać trzeba błędów, jakie nieraz popełniało się w przeszłości. Nasz front demokratyczny ponysłany jest nie tylko na okres wojny, a na długo — będzie on nam potrzebny i w przyszłości, by imie stworzyć się, zdolna przeciwstawiać się wszelkiej ewentualnej agresji niemieckiej”.

Towarzysze i Towaryszki!
Rozpowszechniajcie Wasze pismo!

Cena zniżoną została na 2 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Gmach P.P.S. Kraków, Plac Szczepański 9.

O losach Polski musi decydować rzeczywistość

Oświadczenie Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej

Warszawa, 27 marca. Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej wywosił dnia 22 marca br. następujące oświadczenie do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin:

Naród polski z radością powitał decyzję konferencji krymskiej o zwołaniu na 25 kwietnia b. r. do San Francisco konferencji narodów zjednoczonych celem zabezpieczenia współpracy międzynarodowej dla zachowania pokoju i przysługiwania statutu międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa.

Polska, która stała się ofiarą bandyckiej agresji hitlerowskiej od pierwszego dnia wojny i przetrwała straszliwe cierpienia, niedole i zniszczenia w czasie przeszło 5-letniej kosażarskiej okupacji niemiecko-faszystowskiej, Polska, która na przestrzeni kilku wieków była pod naciskiem „Drang nach Osten” niemieckich zaborców, — jest najgłębiej zainteresowana w utworzeniu międzynarodowej organizacji, zabezpieczającej utrzymanie pokoju, a wobec tego jest:

zainteresowana w uczestnictwie w obradach konferencji w San Francisco.

Nabiera to szczególnego znaczenia obecnie, gdy naród polski po gorzkim doświadczeniu znalazł w sobie dosyć siły, aby z tej straszliwej wojny dźwignąć Polskę odnowioną i silną, aby zajęła odpowiedzialną jej rolę w Europie centralnej i nad Bałtykiem (w basenie Morza Bałtyckiego).

Z tym większym zdumieniem opinia publiczna Polski dowiedziała się, że wśród państw sojuszniczych, zaproszonych na konferencję w San Francisco, nie ma wyzwolonej, walczącej z Niemcami i odbudowującej swą państwową władzę Polski.

Odbicie konferencji w San Francisco bez udziału Polski byłoby

nieprawnie i niedługo by nie uzasadniłoby krzywdą dla Narodu Polskiego,

który pragnie całkowite zabezpieczenie swą niepodległość i uwanie za swoją szlachetną misję stanowiącą na straży pokoju i cywilizacji w Europie przeciw faszystowskim, barbarzyńskim i zahorczym dążeniom niemieckim.

Nie ma logicznych argumentów, które mogłyby uzasadnić pominięcia Polski, niezaproszenie przedstawicieli działającego obecnie Rządu Tymczasowego RP, na konferencję w San Francisco. Fakt ten, że komisja powołana na konferencję krymskiej dla konsultacji w sprawie polskiej nie zakończyła jeszcze swej pracy, nie może stanowić ani podstawy dla pominięcia Polski, ani przeszkody dla

zaproszenia Rządu Tymczasowego do udziału w San Francisco.

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej skupił wokół siebie olbrzymią większość narodu polskiego. Rząd Tymczasowy R. P. powołał do życia Armię Polską, która, nie szczędząc krwi, wnosi swój wkład do dzieła rozgromienia hord nie-

mieckich, ostatnio zaś wspólnie z Armią Czerwoną przetrwała silnie ufortyfikowany przez Niemców „wał pomorski”, który brońmi dostępu do żywności odróżnił Niemiec.

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej odbudowuje swą stolicę, barbarzyńsko przez Niemców zburzoną w Warszawie, i inne miasta Polski, odbudowuje rolnictwo, przemysł i handel, zapewnia ład i porządek oraz panowanie prawa na terytorium Polski.

Tylko kilka rakcyjnych emigrantów, zmierzających do wywołania rozdziałów w obrębie Zjednoczonych Narodów, a tym samym

działających w myśli pragnień hitlerowskich Niemiec,

usiłuje przeciwdziałać temu ruchowi ogólnonarodowemu oraz wykonywanym przez Rząd Tymczasowy obywateli pracy twórczej przy odbudowie i utrwaleniu demokracji Państwa Polskiego. Obecnie zaś, kiedy ta kilka rakcyjnych emigrantów wystąpiła przeciwko uchwałom konferencji krymskiej, które nakreśliły wytyczne odrodzenia demokratycznej Polski, stanęła ona w sprzecz-

ności ze swym narodem, jako też ze sprzymierzonymi mocarstwami demokratycznymi.

Rząd Tymczasowy R. P. słowami niezbędnymi warunkami dla szerokiej, twórczej działalności wszystkich żywiołów demokratycznych, pragnących uczestniczyć w budowaniu wolnej, suwerennej Polski demokratycznej, Polska szczerze przyjaźnie Związkowi Radzieckiemu, Polska, która będzie oddajnym członkiem rodziny Narodów Zjednoczonych, Polska, która będzie podwalnią pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Naród Polski po doznanych ciężkich próbach, żywi nadzieję, że jego przedstawiciele, wydelegowani przez Rząd Tymczasowy R. P., wezmą udział w konferencji w San Francisco, że demokratyczna Polska zajmie godne miejsce w rodzinie Zjednoczonych Narodów.

Prezydent Królowej Rady Narodowej
Bolesław Bierut
Premier i Minister Spraw Zagranicznych Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej
Edward Osóbka-Morawski

Tow. Dr. Bolesław Drobnier Prezydentem Wrocławia.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 15 marca b. r. mianowała Dr. Bolesława Drobniera prezydentem miasta Wrocławia.

Zwycięstwo Demracji w wyborach do Sejmu Fińskiego

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do sejmiku fińskiego. Sejm poprzedni, który dwukrotnie zmusił naród fiński do prowadzenia wojny po stronie państw osi, spowodował katastrofę Finlandii. Po zakończeniu działań wojennych krajowe kow reakcyjne niejednokrotnie starały się uniemożliwić rozwój demokratycznej sił tego kraju. Ostatecznie wybory doprowadziły jednak, że planu tego kow reakcyjne nie zdołały zrealizować, elementarne demokratyczne natomiast wyszły z wyborów z dużym zwycięstwem.

Według niekompletnych jeszcze danych podział mandatów do nowego parlamentu w porównaniu z poprzednim, uległ poważnej zmianie.

Narodowo-Demokratyczny Związek Finlandii, jako młoda organizacja polityczna wejdzie do sejmiku w ilości 50 członków. Organizacja ta reprezentuje kierunek postępowy, oparty na współpracy z ZSRR.

Fiński Stronnictwo Socjal-Demokratyczne skupiło w swoich rękach mniej więcej 50 mandatów, wobec 85, którymi dysponowało dawniej. Stronnictwo to straciło 150.000 głosów.

Związek agnaryszki zajmie w sejmiku około 40 mandatów. W poprzednim sejmie miał on 56 mandatów.

Stronnictwo koalicyjne otrzymało 28 mandatów, wobec 25 jakie miało poprzednio.

Poroządnie stronnictwa — partia postępu oraz partia szwedzka skupiąją w swoich rękach około 23 mandatów.

Udział ludności w wyborach był bardzo duży.

Olbrzymie nadzuchy w Lublinie

Jak wykazała kontrola przeprowadzona na zlecenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, spółdzielnia „Społem” dopuściła się olbrzymich nadzuch. I tak w niewyjaśniony dotychczas sposób „zniknęło” około 40 ton młki pszennej i 67 ton kukurzy, a więc ilości wyliczonej na pokrycie zapotrzebowania przeszło 200 tys. ludu. Na skutek tych wyników zarząd komisja objawiająca winy i miast, a winnych nadzuch z całą surowością ukarać.

Wojewódzka Rada Narodowa

W posiedzeniu plenarnym Wojewódzkiej Rady Narodowej, które odbędzie się w dniach 4 i 5 kwietnia b. r. w Gimnazjum 22, wojewódzkiego przy ul. Baszowej 22, obywateli są wzięci udział w wywazie członków Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Przewodniczący Rad Zetogowych.

Pogrom armii Hitlera

Sytuacja wojenna na wschodnim i zachodnim froncie weszła w ostatnim tygodniu w stadium krytyczne dla demoralizowanej i ustawnieciem błęskami armii niemieckiej. Nad Bałtykiem wojska II-go i III-go białoruskiego frontu wraz z Armią polską, gromią raz po raz etoczone na wąskim pasie nadbrzeżnym dywizje Hitlera, a wdragnęszy obecnie do Gdyni i Gdańska, zlikwidują niebawem na tym odcinku hezadzielną obronę Niemców. Na Śląsku opolskim, po przełamaniu frontu przez marszałka Koniewa, wojska sowieckie znalazły się w pobliżu Morawskiej Ostrawy i Sudetów, oskrzydłując oddziały faszystowskie od wschodu i północy, na Węgrzech zaś armie ukraińskiego frontu w zwycięskich walkach zbliżają się do granic Austrii.

Równie beznadziejnie przedstawia się dla Niemców sytuacja wo-

jenna na Zachodzie. Tulaj wojna manewrowa po zdobyciu przez alianckich linii Zygrydu i strasowno Wenu — przystąpiła do ataku nacierającej armijon anglo-amerykańskim olbrzymie zdolności terenowe, sięgające daleko w głąb Niemiec, z zagrożeniem przeprobowienia armii niemieckiej na dwie niepowiązane z sobą części. — Oskrzydlenie z trzech stron Zagłębia Ruhry i podejście do Würrzburga w Bawarii — a więc o 200 km. mniej więcej od granic Czechosłowacji — koronują głow świetny sukces wojsk marszałka Montgomery'ego i I-ej i III-ej armii amerykańskiej. Należy dodać, że opór Niemców słabnie z dniem każdym, a zdobywanie ich pozycji obronnych odbywa się co raz częściej bez przysługowania artylerijskiego i lotniczego, co znamiennie kompletny upadek ducha w hordach Hitlera.

5.000 osób ginie dziennie z głodu w Niemczech

Nieodwołalna decyzja Hitlera dalszego prowadzenia walki — jak twierdzi korespondent radia brytyjskiego — jest najstraszliwszą rzeczą dla Niemców od wojny 30. letniej. Oznacza ona, że w rok po wojnie zginie z głodu tyb Niemców, co w okresie 6-letniej wojny.

Administracja sojusznicka w Niemczech uwzględniając stan zapasów żywności w porównaniu ze stanem z poprzedniej wojny, ocenia, że nieodwołalna decyzja Hitlera skazuje na śmierć głodową po 5 tysięcy Niemców dziennie.

Korespondent ocenia, że obecne zapasy mogą wystarczyć na 5-6 miesięcy, a na zorganizowanie pomocy trzeba więcej niż 6 miesięcy, albowiem niemiecki system trans-

portowy jest zrujnowany, a każdy dzień wojny prowadzi do zniszczenia dalszych fabryk, magazynów żywnościowych i gospodstwu rolnym. Wojna obejmuje coraz większą część ziemi, na których nie można znaleźć jare pniecy. Ponadto trzeba pamiętać, że przed krótko mają pierwszeństwo przed Niemcami w otrzymaniu żywności i pomocy.

POŁTORA MILIONA NIEMCÓW W NIEMCICH

Angielski minister wojny Grieg oświadczył w Izbie Gmin, że od początku wojny sprzymierzonymi wzięli do niewoli 1.500.000 Niemców, nie licząc jeńców, wziętych do niewoli przez Czerwoną Armię.

Geopolityczne podstawy naszej granicy zachodniej

(Streszczenie odczytu dra S. Leszczyńskiego, wygłoszonego w T. U. B. w dniu 16. 3. 1945)

Konferencja krymska trzech wielkich sprzymierzonych zdecydowała o nowych granicach Polski. Istnieje duże prawdopodobieństwo, iż na zachodzie otrzymałyśmy granicę na linii Odry i Nisy Łużyckiej. O realności tej granicy, świadczą oddanie Polsce administracji na całym tym obszarze. Tytułom Rzeczypospolitej Polskiej zyska po wcieleniu większej części Prus Wschodnich — po Prelego i części z Gdańskiego, Pomorza, reszta Poznańskiego, częścią Brandenburgii oraz całym Śląskiem 105.000 km kw.

Oparując się na szacunku, dla którego punktem wyjścia jest spis ludności z r. 1931, oraz przróżost naturalny za lata 1931 do 1939, można przyjąć przy uwzględnieniu odsetku ludności polskiej i tendencji repolonizującej ludność zamieszkującą wschodnie dzielnice Niemiec, iż zaludnienie Polski dojdzie w r. 1945 do 20 milionów. Gdy nasz przróżost naturalny należy obliczać na 200 do 300.000 rocznie, musimy więc pamiętać, że corychcyle należy stwarzać nowe warunki gospodarce w Polsce, aby nie dopuścić do rozdrabniania własności chłopskiej, stworzyć podstwy do rozwoju przemysłu, któryby wchłaniał znaczny odsetek ludności wiejskiej.

Przesunięcie punktu ciężkości w naszej gospodarce państwowej na zachód znajduje uzasadnienie i życiowe poparcie u naszego sąsieda do wschodniego. Polska musi liczyć się z najcięższą współpracą ze Związkiem Radzieckim. Tylko w oparciu o silny ZSRB będzie Polska mogła ugruntować swą siłę.

Aby uzyskać aprobatę naszych postulatów przed wszystkimi trzema wielkimi sprzymierzonymi, musimy być one poparte poważnymi argumentami.

Niektóre z nich mają charakter moralny; za cały nasz wkład wojenny, za ofiary poniesione przez naród polski, możemy oczekiwać, iż Polska nie wyjdzie z tej wojny słabszą.

Argumenty historyczne operujemy na faktach, iż do końca pierwszego tysiąclecia po Chr. obszar po Łabę był zamieszkały przez Słowian, o czym świadczą przeważające tam nazwy osiedli. Również zabili kultury łużyckiej z okresu 700 do 500 lat przed Chr., b. liczenie znajdujone na tym terenie świadczą, iż od 2.500 lat ziemie te były zamieszkałe przez Słowian. Kultury łużycką uznajemy za powszechniejszą o kulturata słowiańska i polska, stąd słuszność postulatów powrotu do ziem niezrzeszonych.

Polska Piastowska operowała się o Odry, do której od zachodu sięgali rubieże wschodnich merówi Rzeczy niem. Odra wraz z swymi bagnami i puszciami rozdzielała świat germański od słowiańskiego. Dopiero napór niemiecki „Drang nach Osten” zmusił Polskę do porzucenia polityki piastowskiej i przerwania się na koncepcję jagiellońską, parcia na wschód, która odwróciła uwagę Polski od naszych rdzennych ziem zachodnich, od wybrzeża Bałtyku,

a dała Polsce łatwe, lecz nie trwałe zdobycze na wschodzie. Obecna sytuacja międzynarodowa i obecna rzeczywistość zmusza Polskę do powrotu do koncepcji piastowskiej, jako jedynie realnej i szlachetnej; przemawiają za nią również względy. Ponieważ głównym wrogiem Polski są Niemcy, Polska musi stworzyć wspólnie z Czechosłowacją front przeciw nim w obrębie o przyjaźni z Francją i ZSRR.

Polska powinna wykorzystywać swoje położenie geograficzne. Zwężenie niżu europejskiego w t. zw. Bramie Łużycko-Szczecińskiej powinno być wykorzystane dla poprowadzenia linii najkrótszej granicy na zachodzie. Polska leży w kraju nadoświe otwartym, powinna sobie zapewnić przyjaźni sąsieda, aby w pełni wykorzystać swe położenie na równolinitych szlakach transkontynentalnych i ośmiodomach międzynarodowych, dysponujących ją do roli pośredniczącej handlowej i łączniczej kulturalnej między hainiskim zachodem a bizantyjskim wschodem.

Poprzez są też argumenty etniczne. Na całym tym obszarze są wszędzie jaszce Polacy, a zwłaszcza w południowej części Prus Wschodnich oraz na zachód od dawnej granicy R. P. na Pomorzu, w Poznańskim i na Dolnym Śląsku, gdzie Polacy są nawet w większości. Bezwzględna walką przewagę posiadają Polacy na Śląsku Górnym. Poza tym wszędzie kultura polskiej, a na Śląsku Dolnym także na Pomorzu zachowane są do dnia dzisiejszego polskie. Zauważę tu na szczególony uwagę, gdyż wiadomą jest rzecza, jak intensywna i bezwzględna politykę germanizacyjną na tych ziemiach prowadził przez tyle wieków Niemcy.

Również argumenty gospodarcze przemawiają za przyłączeniem ziem zachodnich do Polski. Już przed wojną była Polska krajem o największej gęstości ludności rolniczej w stosunku do użytków rolnych. Ponadto Polska musi mieć możliwość osiedlenia repatriantów mało i bezrolnych ze wschodu. Przed wojną obliczono, iż na wsia polskiej żyje około 5 milionów reszta bezrobotnych. Ziemię zachodnie dostarczą 5,5 milionów ha użytków rolnych dla ok. 500 tys. gospodarstw. Dla pomieszczenia jednak nadwyżki ludności rolniczej potrzebny jest przemysł śląski. Stale musimy pamiętać o dobowym przyroście naturalnym, od niego bowiem zależać będą losy narodu.

Decyzją krymską granice na Śląsku mają być znacznie przesunięte na zachód, powinny objąć także Zagłębie Śląskie. Wynikają jednak z tego następujące konsekwencje. Rozwój okręgu śląskiego wymaga jednolitego kierownictwa i administracji. Śląsk musi mieć zapewnioną lokalną aprowozję, musi być dobrze związany komunikacyjnie z ośrodkami strarowymi i rynkami zbytu. Tym samym Śląsk nie może być podzielony na dwie części, musi w całości należeć do Polski. Aby zapewnić mu taki transport, musi być Odra związany z Szczecinem, przez który węgiel polski będzie

eksportowany do państw północnych i środkowo-europejskich. Ta droga przepłyń do Polski ruda żelazna, granit i drzewo. Zganią nasze mogą być poparte nawet wywodami uczonych niemieckich (np. prof. Seraphina), którzy twierdzili, że Szczecin nie może się rozwijać normalnie bez swego naturalnego zalecza, którym jest nie tylko Odra, ale również dorzecze Warty, a więc Poznańskie.

Reasumując to wszystko, można sporządzić bilans nasz w związku z przesunięciem Polski na zachód, biorąc za punkt wyjścia statystyki, ki przedwojenne, t. zw. możliwości istniejące, a nie stan faktyczny, który obecnie, póki jeszcze trwa wojna, nie może być nikomu znany. Dostajemy kraj znacznie lepiej zagospodarowany niż Ukraina i Finlandia zach. dwa razy więcej kuli, 2,5 razy więcej szos, 1,5 razy silniej wyposażony w energię elektryczną. Tracimy nieznacznie w produkcji pszenicy i jęczmienia oraz nieco więcej w produkcji gryki, kukurydzy, chmiełu, tytoniu i roślin olejnych. Natomiast zyskujemy w produkcji żyta, owsa, ziemniaków, buraków cukrowych i roślin włókniastych. Zwiększa w produkcji buraków możemy otrzymać prawie dwukrotnie zbioru. Straty na wschodzie w zalesieniu będą pewne, są jednak na zachodzie jest znacznie lepiej zagospodarowany, straty więc w produkcji nie będą zbyt wielkie. W handlu straty i zyski całkowicie i łąd. Wielkie zyski osiągnięty w przemyśle, górnictwie, rzemiośle, handlu. Ostateczny zatem bilans jest dodatni.

Postaje jeszcze do omówienia sprawa samej granicy. Prawidłowa granica powinna być sprawiedliwa, dzielić dwa różne organizmy społeczno-funkcyjne, a tym samym być przez obszary mało aktywne pod względem gospodarczym, rzadko zaludnione, nie może dzielić kompletnych celności, ani rozdzielać zwartej sieci komunikacyjnej. Granica winna być najkrótsza, wyraźna, łatwa do pilnowania, trudna do przekroczenia nielegalnego, a zarzemu ułatwiającej przejścia kontrolowane.

Humanizm i faszizm

Przeżyłymi obecnie ostatni etap wojny — wojny totalnej. Przy końcu tego nieznanego w dziejach apokaliptycznego kataklizmu, który bezwzględnie ożmaził najgorzej instynkty człowieka — objawia się nam rzeczywistość w jakimś nowym oświetleniu istotne wartości ludzkie, jak gdyby prawem kontrastu podkreślające moralne tendencje kultury.

Z jednej strony wybujały nacjonalizm nie liczący się z nikim i z niczym, rozrywający brutalnie braterstwo ludzkie na ziemskim globie — z drugiej zaś wspólnota duchowa, humanistyczny solidaryzm, jako podstawa wszystkich ogólnoludzkich stosunków w każdej dziedzinie życia.

Faszyzm w ciągu tych pięciu z górą lat dał nam „lekcję pogłębłą”, jak wygładzałby od zachwalania przez mocrarstwa „ośi” „nowy ład” w Europie — gdyby historycy niemieckie zatrzymał w tej gigantycznej próbie sił na pobojowiskach świata.

Te wszystkie warunki spełnia dolny i środkowy biegi Odry. Bieka płynie prosloninie, dzieląc obszary gospodarze i kulturalne. Licznymi dopływami prawostronnymi łączą się zwarcie z siecią wodną Wisły, nie mając prawie po lewej stronie większych dopływów, odcina raczej kraj położony od niej na zachód, tym samym nie przecina ani regionów gospodarczych, ani zwartej sieci komunikacyjnej.

Dalej na południe charakter Odry ulega całkowitej zmianie, biegi jej staje się na pewnym odciuku równoleżnikowy, rzeka więc, staje się w kierunku elementem łączącym, a nie dzielącym. Na granicy w górnym swym biegu Odra nie nadaje się. W myśl wyrażonych zasad geopolitycznych granice dla nas pożądaną może stanowić tylko Nisa Łużycka. Granica jednak nie powinna być w żadną miarę, gdyż ta ma charakter rzeki podgórskiej, plynąc kryjącym korytem, nad nią skupia się wiele osiedli. To też wydaje się, iż rzeczej granica winna być w odwołaniu, opołożonym na wschód od Nisy, który odznacza się ekologiczną gospodarką, lichymi glebami, a na znacznej przestrzeni porośnięty jest lasem. W ten sposób Zagorzecie i Gubin spotosłyby po stronie niemieckiej.

Granica Odra — Nisa wykorzystuje zwężenie Bramy Łużycko-Szczecińskiej, jest granicą najkrótszą (co ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia strategicznego), długość jej wyniesie ok. 300 km, — porównaniu z przedwojenną, liczącą 1912 km. Granica ta niema charakteru dynamicznego, lecz jest rzeczą martwą. Jest sprawiedliwa i uzasadniona wieloma argumentami moralnymi, historycznymi, etnicznymi, geograficznymi, gospodarczymi, strategicznymi i geopolitycznymi.

Cheśmy zaimy powrócić do Polski Piastowskiej, chcemy Polski opartej o Bałtyk, Sudety i Karpaty, poniszę Odra, Wisłą i Bugiem.

Od konferencji w St. Francisco oczekujemy, iż słuszne nasze stanowisko wygra w sprawie granic zachodnich całkowicie.

Niemcy to naród cierpiący na przesztwo się chorobliwie wyobraźni. To naród, który poprowadzić może na pastki brzy sprzyjających okolicznościach nawet krefelny miary domagów. Dlatego może zapominają także części Niemcy „o” „drugim końcu kija. Niezłomne przekonanie o swej wyższości rasowej, a w związku z tym, o swym postulatniewie dziejowym — wyrubiło w tym poszuszny śladzie baronów swego rodzaju wiary w nieopodlegającą dyskusji słuszności ich sprawy — jako przyszychy przedwojennych i organizatorów świata. Owszem — Niemcy to świetli organizatorzy. Jest to ich specjalność. Najlepiej umięć organizować — gład.

Ale jeszcze a jednym, arcyważnym szczegółem zapominają faszystowskie plonierzy „nowego ładu”. Narzucono światu przez brutalną przemoc „pokój niemiecki” — nie wyszedł im samym na dobre. Od „pokój” bowiem stworzyli takie mianowicie warun-

ki i tak w stosunkach ogólnoludzkich atmosferę moralną — wśród której nawet zwycięzcy musieliby w krótkim stosunku w czasie słodczyć się na dno samouniemożliwienia. Co prawda wyrzucił on może jeszcze 10-20 milionów ludzi, drugie tyle zapędził do robot w obozach koncentracyjnych itp. — sam jednak utęgliby kompletnym rozkładem moralnemu z ciębłą całkowitego wywręcenia się tej totalitarnego programu. Wojacysz faszysm straciłby wówczas swój sens istnienia, a natyle „melody” i przyzwyczajenia, zaprzeczające podstawowemu zasadom etycznemu cywilizacji — spowodowałyby niechybnie katastrofę biologiczną w organizmie społecznym. „Herrenvolk”, obalając za jednym zamachem całą dyktację cywilizacji zachodniej. Coraz częściej objawy niesłychanej demoralizacji w szeregach nazistów, trzymanych jeszcze w ryzach terrorem mecenasa i kuli — cała ta karyerowatość banda zepsuta moralnie swym samprzywocowaniem na cudzej krzywdzie wygodniejszym życiowym — wszystko to dąży do wywołania do samobójstwa zdezawowania z takim trydem zorganizowanej siły. Z braku godziwych perspektyw rozwoju i wartościowych podstaw etycznych, które urabiały przez wieki duchową postawę człowieka, faszysm jako obłędna idea samouniemożliwienia się narodu — narodu o dwudziestowieckiej kulturze, po którym społeczność europejska mogłaby się czegoś lepszego spodziewać — dla karyerowatości stał się głównym czynnikiem zagłady wszystkich wartości ludzkich — grzebiąc w tym złosnym rumowisku równocześnie swe własne dzieło.

Ludzkich znaczącej nutowej prądy zrozumienia istoty wartości kultury. Przemiany ideowych i społecznych treści tej kultury — w tym sprężyną swobodnym tempem dążącym wybarzać — przemiany w duchu racjonalnego umiowania i rozważliwym zagadnieniami normujących stosunek człowieka do człowieka, jak i narodu do narodu — będą prawdopodobnie jednym moce, ale decydującym w historii ludzkości zyskiem z tej naszej rzecz. Sądze, że ofiarne oddane życie milionów, to morze przelanej krwi i łez — będą miały swoją historyczną wymowę, która przekona ludzkość o nagłej potrzebie całkowitej przebudowy psychiki

1 kg. grysku czyli wojna się kończy

Z przodu małżeństwo, które nie przejęło się ostrzeżeniem: „Ostrożnie”. Ona ostrzeżeniem: „Ostrożnie, świeżo malowane”, an ostrzeżeniem „Ostrożnie z wdórką!”.

On nuci konspiracyjnym falsem, On OeNeltowski melodie, ona fałszuje altom Międzynarodówkę. A z hoku?

Z hoku gościnny porównają do nauki, szyn, z tyłu zaś ktoś mówi praktycznym głosem: „Dawaj, proszę was profesorowo były dożywiali. Jak taki profesor był chory, to też był dożywiali. Leży w łóżku, boli go ziola żyłka, albo co proszę bardzo, też jest dożywiali. Przychodzą ulotki asystentów, to znaczy nie młodzi, oni są już starzy, pływają o zdrowie, to, tamto, a stary nie tylko śmieje się.

Bo nie wiecie, szanowni obywateli, co się dzieje. Życie już organizuje się, ludzie już coraz szerzej oddychają, a w pewnym miejscu sledzi dwa piekarczy i śmiecha się do siebie reakcyjnie.

Nieprawda jest-jakoby jednego

Uśmiegi niedzieli święcieli Kraków rocznicę sprawy „Semperit”. Sprawa ta, tak ważna dla ogółu świata robotniczego, znalazła swoje odbicie w czejnej literaturze. W powieści Jalu Kurka p. L. „Młodoci śpiewają”, wydanej wiosną 1939 roku, znajduje się obszary epizod, dotyczący krwawych wypadków marcowych, w których autor — zmieniał nazwę fabryki: „Semperit” na „Blachit”. Podaje my poniżej fragment z owego epizodu. (Przyp. Red.).

Chodziły niejasne shtetliw o „Blachit”.

— Dzień mój wypędził robotników z fabryki! Był to czwarty dzień strajku okupacyjnego. Rano Kazez wyszedł nad Wisłę i zobaczył od strony Grzegorzek dużą gromadę kobiet, rozprawiających z ożywieniem. Podszedł wraz z kilkoma przechodniami. Kobiety mówiły:

I mentalność cywilizowanych społeczeństw w związku z dzisiejszymi tendencjami kulturalnymi i społecznymi. Za cenę smutnych doświadczeń z kilkunastu ostatnich lat, przychodzi zaczyna do głosu nowa panoeuropejska karta stanu — mająca swe uzasadnienie w nowym układzie sił w społecznej strukturze świata. Zarodek tej wielkiej panidei widujemy w ogólnoeuropejskiej organizacji Związków Zawodowych, a więc w instytucji reprezentującej wszystkich ludzki wyraz na terenie Europy, jako jeden solidaryzmu społecznego o daleko w przyszłość sięgających perspektywach w sensie humanistycznym i idealnym. Zysanie bowiem w czasach, gdzie „autopie” przyobekają się niepospiewanie w zaszę zrzekowości, Braterstwo nowego człowieka na gruzach dawnego porządku, przywrócenie spodiewanej przez faszysm godności ludzkiej i szacunku dla pracy — to owie wielkie idee naszych czasów, idee odrodzenia — humanizmu — jako najważniejsze atuty w rękach europejskiego proletariatu w dzisiejszej wielkiej rozgrywce o był i honor narodu.

K. Winkler.

z tych „rekinów” spuścił już na mgłą wodę. Czeka ten „polip żółty” na resztkę akcjonarijusz, rozmyślają. Naprzeciw krak. stołownik, który wyszłszy codziennie liberalizacji, wylewa kulby atramentu na twarz obywateli, zakawską spekulacyjnie pociągów, zarząd trychinnami kiełbase.

Na plantach leży jeszcze hełm niemiecki, pod którym chowają się wiełowiki, Hognan Brzeziński powiewiera obywatela Wielkopolskie, go, zalewa się z nim w peskie atramentem, wylewa pldro za parzonek. cła prezesa Prez-Niechajewicza, „czerni” wyzwa szlachetnych do odwołania prawdy w hawelny halaganiarstwa, „szadki” i awantury nadają krakowskim hotelom piętno domów publicznych”, w teatrze Słowackiego pokazal się w hazyry w pruskich mundurach, gdzie indziej Polacy w austrjackich — głośnik młotretuj Straussa, kobiety śpiewają Warszawiankę, kawiarza Piasłyków rodzaje na prima aprilis wiodło, niema trzech światełek Hamburga, jest jeszcze pól ówiariki Berlina i spolyka nas straszna Zemsta ze strony teatru Słowackiego.

„O Cześć Wam...”

— Powiedział, że polcją wypędzi ich z fabryki.

— Nie przyjął delegatów!

— Naszli prowokatorów, ale nas się poznali ich i przepędzili.

— A pod bramą pełno szpicliów!

Mowy poszły na prawo i lewo. Fabryka „Blachit” leżała na Grzegórkach, niewiedząca stąd, bo za budynkami reżini stojek.

Pierwszy raz Kazez zapuścił się w te dzielnice biedoty niejakiej. Grzegorzki. Dąbie, hacie rzędy fabryki, reżini, haraków; kobiety pracują tu na roli, przed fabryką kroczą pasą się; dalej gromada starych kobiet plewi ziemiarki; tu rośnie kapusta obok cementarza żydowskiego, tu znów wystrzał trzpiotrowa fabryka czekolady, a po zakurzonej drodze, zakończony wysokim Dolem Medyków, uwija się kłębki potęgnych dzieci.

Słońce wzniosło było w zenicie: dogrzewało. Młodzieńcze rozjął marynarkę, ukazując błękit kociuł, mocno już przyzębły i brzydki. On zaczyna się dzielnica fabryk. Powietrze zadymione i smrodliwe. Czarny przeniknie auto, ruch poza tym na ulicach mały. Mężczyzn widuje się nie wielu; pracują. Dzieci łowią się w piasku: drobne Chalupa gśiandina z wynosnymi gnanhami. Obok garażu automobilowego pole kapusty skrajni którego pona są dwie kozy. Pasie je dziecko, bosa i blade.

Na rogu ulicy — ożywienie. Stół gromada kobiet. Fabryka dwupiętrowa, szary dom, obwidziony szarym murem. Nieczym wzięciem. Z okien wglądają robotnicy. Pod murem snują się kobiety i awanturki. Nad zamkniętą bramą widnieć napis „Blachit”.

Więć to jest „Blachit”? Faryka, która okupują od czterech dni robotnicy? Jak zwykle, także i dzisiaj domownicy przyndali im obłnd do bramy. Nie puszczali na okno do środka. Odbierali po jednemu zwiniątki, lobokki, paczki, menuzki, wyrywawali robotnicy podchodzili do bramy, odbierali jezenie i odchodzili. Niektórzy zwa-

call menażki przez bramę i wolali do żon:

— Nie hójcie się! Nie damy się!
— Idź do domu! Pilnuj mieszkanie!

— Jak łm dzieci? Co robią?

— Do widzenia! Do jutra!
Rozrywając rękami chleb, snuli się po podwórku, wychodzili znów na pietra, wglądali przez okna, gwizdali i śpiewali. Kazez obszedł całą fabrykę wzdłuż grubego, opasującego ją muru. Kilku robotników dojrzało go z okien, Jakis znajomy głos krzyknął:

— Kazez, zagrajno!

Był to Zygmunt. Za nim inni zaczęli wołać z okien:

— Hallo, muzykanti! Chodźno do nas, zagraj nam, bo się nam nudzi!

Ale przez bramę nie wpuszczano nikogo do wnętrza. Wzięło go więc dwóch z podwórza za ręce i przelagacno przez mur. Za chwilę był już wśród nich. Zygmunt przywitał się z nim serdecznie i wprowadził go do hali, w której siedziało już około kilkudziesięciu robotników. Niektórzy grali w karty, inni śpiewali, inni śpali. Zygmunt zaprowadził Kazka w ką.

— Mamy muzykę, towarzysze.

Zagraj coś.

Nie upierał się. Rozpoczął koncert langiem. Sala ożywała się. R. holtinie przesyłał cerowak skarpelki. Chciał grać i śpiewać na przedmieściu; znalazł więc to czego szukał. Wszystko to było dziełem sztuki. Wszystko to było dziełem sztuki. Wszystko to było dziełem sztuki. Wszystko to było dziełem sztuki.

Grac, grac — tym ludzkom, którzy muzyki najbardziej potrzebują. Zygmunt nalegał: „Juz czwartki dzień, Kazez, śledź tutaj. Przykrzy się nam, zagraj coś wesołego.”

Zagrał fokstrola. Sala zmieniła wykład. Jakby ściany pojąłsiły w kolorze. Od muzyki poszedł połyżny dech na ukełionie pierci, serca i umysły. Rozprostawali się, wazycy i dzień wyjął im się piękniejszy. Tak umocnieni muzyką ukełuli się związani ze sobą na Śmiecie i życie.

— Towarzysze, nie dąsaj się

— Poza tym robotnicy manifestują z okazji pospnych zdarzeń roku 1936. Seys-Inquart nazywa systemem nazistowski prawdziwą demokracją, wojską maszerującą, chleb jest, (obywateli Wyrozembki jest człowiekiem pracy, niech mu chleb lekkim będzie), kłóć, kłóć przez jełch na Mogiłskiej i zniknął he śladu, słońce świeci — i sifery gospodarce miasta Krakowa sprowadzają ze Śląska innostwo wader.

Być widocznie znowu ktoś wywlewał, albo pod Sukienicznymi zobaczyły rycheł wagon z Conspicem. Odułdżają się wielki piknik narody, na który zapowiedziano sfery okolicznie przygłowołą naczynia pod „truciznę” dla ludu.

Odbędzie się wówczas wielka zabawa figurawa. Paralitycy będą przeskakiwać przez własne kule, głusi będą widzieć, ślepi słyszeć, ani oko nie styżano, ani ucho nie widziało, co Bóg zgłotuje tym, którzy go milują. Niejedem człowiek, co go jeszcze nie można zobaczyć na filmie o Majdanu, dopiero teraz umrze, ale ze śmiechu.

Bo zabawa dziejowa idzie na całą parę. Już dwa razy Niemcy byli

w Paryżu i dwa razy wnął się we własne dotki. Drugi raz wybuchnie rewołucja i trzeci raz już nie wybuchnie. Pech, pech tych Szyzów imperalizmu.

Nie próżno Goelline nazywał swych rodaków rewolucjonistami w nocnych pantoflach. Tym razem są to pantofle śmiertelne. I szasznie. Pieniądze z kas państwowych już się nam skończyły, brylanty też są w wykończonim. Już ezas były rumuński minister dr. Grotz zwynywał oboisicie majora Poniżnik. Mikado też na to czeka.

Więć dalej lapowczanie, dalej spiekuł, dalej paskarzel! Kryje się pod ziemię, przyszwalał sobie brody, farbował wąsy. Zwraecając kopytkowe, oddawał mytlo! Nadchodzą piękne czasy demokracji ateńskiej, kiedy stolarze i garbarze okłaskiwali Sofoklesów w teatrze, kiedy kamieniarze stwarzali systematy etyczne, kiedy krawcy wkładali wawrzyn na czoła zwycięzców i kiedy szewcy wynaleźli smółę dla dziełców. Wskazują już na to „Jalotudów” różną znaki. Wozarył na rynku Szezapępskim wywielgła, sprzedająca baleron

farykantom! Strajk aż do zwycię-

— Aż do zwycięstwa!

— Grać!

Kazka ogarnęła zapach. Udzieliło mu się wstrząszenie gromady, wpływał powoli w krew tej dyscypliny, która była udziałem walczących.

Pod fabryką tymczasem podawano sobie z ust do ust wiadomości:

— Podobno dziś ma policja przyjechać do „Blachutu”.

Powiedziano o tym przez mur robotników. Uśmiechnęli się.

— My wytrzymamy! — mówili.

Kolacje dla strajkujących już nie przyjmowano w bramie. Pod murem snuło się co raz więcej podziaranych indywidualnie w kaszkiełtach. Zony robotników poznały ich.

— Spieście się kręć. Prowokatorzy.

Kilkanaście kobiet postanowiło nie iść na noc do domu, lecz strzec swoich mężów. — Tymczasem w strajkującej fabryce zwołano wieczorną zbiórkę i rozdzielono wspólne zapasy na kolację (część ich przereczono o zmierzchu przez mur) — po czym w hall maszyn (które tworzył szkielet strajkowej i delegat zwłazka klasowego przemówił do zebranych. Byli ich wszystkich około stu robotników i robotnic.

Towarzysze i towarzyszy! — toczyła mówca. — Pamiętajcie, że tylko solidarność zwyciężymy zorganizowaną front zwycięska i krzywdy. Nie poddawajcie się depresji, wytrwajcie z entuzjazmem, zwycięstwo musi być nasze! Przed wami leżą świadomości robotnicze musi się ugiąć kilka wykzykaczy i kapitalistów. Niech zwyciężają strajkownicy.

— Niech żyje!

— Prowadzimy strajk aż do zwycięstwa!

— Aż do zwycięstwa! — krzyczała sala.

Teraz towarzysze porządkowi dopłynął noclegu zwłazkowej i towarzyszy. Proszę się rozjechać w spokoju na kwatery.

Rozpływały się wolno po fabryce. „Gdzieś póde?” — pyła się Ka-

zek. — „Chodź ze mną, nie bój się” — odpowiadał Zygmun.

Przeszli do magazynu. „Tu pracuję i tu śpię!” — objaśniał go Zygmun z dumą, wskazując swój kąk; pracował bowiem jak sortownik w magazynie. Magazyn stanowiął duży hale; pod ścianami już wysypano trociny, przykryto workami, było miękkie posłanie. Spało ich tu z trzydziestu.

— O dziesiątej u nas sygnał do spania. Gaszą światła jak, jak w Korycie — zasnął się Zygmun. Nagle zwrócił się do obecnych:

— Towarzysze! Jest tu wśród nas kolega bezrobotny, mój twórcą z domu noclegowego na Podgórza, który przyszedł nam zagrać na harmonii, aby się nam nie przykryło. Cześć mu za to!

— Cześć! — zawołał. Wszystkie oczy skierowały się na chudziaka.

— Młody jest, ale dużo wycierpiał. Wykładał w dzień. Ukochał się maturo. I co ma z tego? Tuła się, jak wszyscy bezrobotni. On widział nędzę ludzi. Zapłacił. — Opowiedźcie! Opowiedźcie! — Nie opowiadaj! Grać! — zakrzyknęli inni.

Za oknem panowała ciemność; kilka lamp elektrycznych oświetlało salę, w której pod ścianami na pół leżeli, na pół siedzieli robotnicy. Wszyscy sypiali w spodniach, nieważne surduły kładli pod głowę (zwycaśniali Kazka); przykrywali się workami lub płótnem namiotowym z magazynu. Inni spali bez okrycia.

— Opowiadaj! grać! — Ste. skłanił się przez cztery dni za obywateli, który byłby im żywcem, pożałował jego nowiny, jego głosu, jego muzyki. Był to jakby symbol, że świat, że kraj, że miasto, że ludzie akceptują ich walkę i pozdrawiają ich przez usta swego wystanika.

Kazek, tak jak siedział na workach, zaczął:

— Tak, to prawda. Widziałem dużo nędzy w kraju. Widziałem inteligentów, żebraków, zbierających niedopitki po ulicach, widziałem ludzi, mdlejących z głodu, biedaków wiejskich, mających ży-

farbowania masła, zapłacił skofiskowaną stonę, wywołał spodzieli zwłok rumaków, użytych rzekomo do wyrobu salami. Świat się jeszcze przewrócił z boku na bok, odda szacunek potępionym. One nie wiedział, co w kłębnie piszą. Inni szalali byli tam czynni. One na pierwszą wezwania odejść do fabryk, niech jego pociągi się lepiej ruszą, niech konie poczują się żywiej rozmnażać, niech trochę odspana.

O a czyni się miało pisać? O grysku.

Ołó wczoraj w tramwaju, w san Wiekaj Piątek, jednej z obywateli, idącej w stronę Miłodo-wy, ukradziono mi mniej, ni więcej tylko kilogram grysku. One można — jakby powiedział Mark Twain — nie można rzucić kamieniem w tłum paskarzy, aby nie trafić w złodzieja.

A poza tym? Poza tym trudno jest pisać felietony co tydzień. O wiele łatwiej nie pisać co tydzień, wyjękła słowiska felietonisty zmniejszającego poglądy jak nocne koszu-ki i felietonisty, którzy nie mieli nigdy żadnych —koszul. Ci ostatni najgorsci. fjs

szczęścia w oczach na widok darowanej 20-groszówki, widziałem zredukowanych urzędników, sprządnących gazety i emerytów, zamalających ulice.

— Słusznie mówi! Bieda jest wszędzie! — potakiwali.

— Gdybym nam opowiedział losy mojego życia, najniebezpieczniej drań musiałby zapłakać. Zławił mi się, że kiedy zdumiał maturo, świat się otworzył przed mną na oścież. A otworzył się cmentarz. Przeszedłom niechęcią kawał drogi: szukaną pracy. Nie mogę znaleźć. Mam w kieszeni złotego i dziesięć groszy. Majątek całego życia. Ale nie martwię się. Bracia, wszystko będzie dobrze.

— Tak. Zdeczytny naturalnie i wszystko będzie w porządku.

— Pójdziemy do nieba, prawda? Odpust zupełny.

— Nie drwijcie. Nie obiecuje wam nieba. Ale cierpienie też się musi kiedyś przeleć. Gdyby żył, krew i pot nasz miały wypełnić morze, to wierzcie mi: już wrócić morze wyleje.

— Nie grzeszył! Choemy tyfko, żeby nam było dobrze — reflektow. Jak jakiś głos.

— Spokój. Ciszka. Spać — za-daręło światło elektryczne i zgasło. Sala niezłamała się, ludzie przyzwali do worków, trocin i surdułów. To spać takie było walka o prawo do życia.

Mimo ciemności rozmawiano tu i tam półgłosem. „Kazek, zagraj coś!” — mówił Zygmun.

— Nie mogę, trzeba spać.

— Nie bój się. Zagraj cichutko.

Po cieniu naczaj klawisz. Wydobyl się sulenty ten wyższych rejestrów; grał samymi klawiszami po jednym dźwięku, nie zespalałaj tonów w orkiestrę, nie zapakując sobie hasem. Muzyka wychodziła cięciulko; z zamkniętymi ustami nienic!

Jedynie serce matki ucucium wiry tchnie

— W ciemności, silniejszy nad muzykę, rozległ się głos pod ścianą:

— Zygmun!

— Co chcesz?

— Kłuje mnie znów w boku. Mam boleści.

— Co ci zrobić? Wytrzymaj, poświęć się, zwyciężymy!

— Zna mi w domu banki postawi. Sprowadź mnie na dół.

— Cicho, Batorski, leż — odezwęły się zmierzwiłpłiwone glosy.

— Dajcie mi spokój — rzekł Zygmun. Wstał i poszedł ku niemu. — Bracia, przemoż się. Wary-cy cierpiemy. Budaj silny. Wytrzymaj. Długo dotrąsanie ciepłej lurbaty, to ci się lepiej zrobi. Na górę snią kobiecie; im też nie jest dobrze, ale dla sprawy poświęcają się.

Okrył go workiem, który miał pod głową.

— Nie się nie martw, jutro ci to minie. Zobaczysz, jutro zwyciężymy. Nie wypada, żeby ty opuścił fabrykę. Zabyś z nas miałyby coś takiego w domu do roboty; ten do zony, ten do dzieci, ten do matki. A my musimy być silni, rozumiesz? Wytrzymasz?

— Wytrzymam.

— Kazek, graj — rzekł Zygmun do towarzysza, siadającego na trocinach.

— Gram na wytrwanie dla to-

nić można było łezce Batorskiego.

— Dla pana, panie Batorski — mówił w ciszy półgłosem Kazek. Odpowiada mu głośniejszy jęk. Gra jak dziecku zaplakannemu do snu. Wyszukuje w pamięci najtkliwszą langa, czubę pianissimo, za zniechęconych zebrać wydobycia wysoki falset; śpiew i muzyka kładła wędzianą kołysankę tym, którym w pracy towarzyszy huk maszyn.

Upiś ich. Najdłuższe opierał się snowi Zygmun. Kiedy i on usnął. Kazek zlął marynarkę, pomachał kieszeń, w której miał pieniądze, wziął w kłęk surdut i położył się. Ta noc nie kosztowała go ani grosza.

Obudził go silne szarpnięcie. Lampy były zapalone, w salł uwijała się policja; wyprowadzała robotników. Ci, rozespiani, nie bardzo wiedząc, co się stało, nie opierali się. Wychodzili na schody, tam oświetlał ich chłód noocy, zazwyczaj się orientować w sytuację, kiedy zaś znaleźli się na podwórzu, trzęźwili do reszty.

— Przedaj, przedaj! — zganiło ich w dół.

Kiedy Kazka wypchnęło, Zygmunta już nie było kogo niego. Ledwie zdążył widać marynarkę i zabarw harmonii. Nie ośmielał jednak obmacać kieszeni, w której tkwiły jego oszczędności.

Była noc, choć nie było szarżaj już na wschodzie Z drugiego biał tra fabryk! doszedł rozpaczyli krzyk kobiecy; słabozone halasem w dala, spozostężył niebezpieczeństwo i postanowili się bronić.

Bronił się na próżno. Kilka dziesięć w z rozwianymi włosami wyleo przez okna!

— Rany Boskie! Ratujcie! Policia!

Inny głos nawoływał:

— Chłopej! Nie dać się!

Za późno. Krzyk na górę nie ustawał. Również za murem ktoś krzyczał i gwałcił. Policjantów przybywało. We dwojkę wynosili na rękach wrzeszczące kobiety po schodach. Robotnicze zrzucały im czapki, odrywały im guziki, targaly ich za włosy, drapały gdzie się dało, pisały nleludsko. Policjant od czasu do czasu machnął gumowym kaskiem, kobieta jęknęła: „mili dranie!” i cichła. Za nią wy-noszone inne i kładziono na bruk podwórza, wierzące i głośnie.

Na podwórzu zrobił się tłum. Światło z nad bram nie wystarczało; policja świeciła sobie lampkami kieszonkowymi. Za bramą stały by gromadnie w przedramym wietrzyku zburzone ze srużony, matki, owoce, dzieci strajkujących. Wywadowy dokończony segregawicy. Każdy robotnik podawał nazwisko, po czym wypychano go za bramę.

— Do domu!

Innych odstawiano na bok do przesuchania. Pod bramą zajeżdżały trzy auta ciężarowe. Gromady ludzi gęstniały z drugiej strony muru. Dniem wstawał głośnie i bardzo powoli. Kazka zatrzymano wśród kilkunastu innych; stał tam i Zygmun z potarganym kołnierzem od koszułi Kobietki nieustannie krzyczały w podwórzu; w szarzejcej półciemności wszystko lo nabierało apokaliptycznych wymiarów; była to jakby wiza piekła lub sąłu osławicznego. Dwie robotnicze dostały ataku historycznego,

plakaty szpazmatycznie, gryzły palce policjantom.

Thum głośnie wareszał za bramą. Rozpisał się świt.

— Proszę się rozciąć! Nawoływał komisarz policji. Ciżm jednak nie poruszyły się nawet; przeciwnie, napierała na bramę.

— Otwórzcie bramę! Przepuścić ludzi!

Kiedy otworzył bramę, zamiast aut wparł się na podłóżce Thum.

— Pierwszy pluton! Zabłokować wieści!

Aresztowani robotnicy stali ławą w ołoczeniu eskorty. Na bruku podwórza leżało parę kobiet, mniogając się w krzyku; obok nich groniada koleżanek wznosiła również pikłkawe wycie. Szoferzy zaczęli hałasować; mimo sygnałów, samochoody nie mogły ruszyć, obłożone ciżbą.

Na dany znak ludność rozpoczęła śpiew. Szli o wschodzie słońca w bramie oraz w szerokim promieniu nieokolo, śpiewaniem wyopowiadając swój protest. — Było to jakby teatralne widowisko boledzi i nędzy, zjawiskowe i niezemskie w swoich wymiarach.

Każek stał bez ruchu, z ręki zwisała mu harmonia. Na prawo od niego — kamienny, muskularny Zygmunt. W opamawnej hucnie rozlegał się potężnie zbiorowy akord buntowniczej pieśni. Pieśń wydobywała się z przekłonami, śpiewana dla treści, wyrażona jak skarg.

O cześć wam, panowie, magnaci za naszą niewolę, kajdany...

Niech całkowicie zbieleło. Oto jest chwila przed bitwą; jakby dwa wroble wojaka stały naprzeciw siebie. Masa korysała się o góry i drżać; jak dreszcz przechodził po jej gtowach wstrząs śpiewu. Policja stała nieruchoma, szanując wybuch rewolucyjnego uniesienia. Kilka kamieni upadło w rządn granatowych mundurów. Jeden z policjantów chwycił się za czoło; dwóch pochyliło nisko głowę. Rozległa się komenda: „Unieście się stamtąd! Parę krzyków. Ale wnet pieśń je pobila. Jedno krzyknęło thum zatanęło się. Szczęśliwie nie dwuszereg policji z bagnietami na karabinach. Ława ugięła się, ale pieśń nie zadręgała nawet.

O cześć wam, pracuści, księżęta, psuabraci

Za kraj nasz, krwią brania

zbrzyżany Dwuszereg wyłamał wyrwę; wyłom ponisnęto za bramę; wyparto częściowo napierających. Ludzie za bramę ciągle śpiewali. Ruszyli nareszcie aż do ogłuszającego hałkiem motorów, pieśń jednak była ponad hukiem. Kilkunastu robotników wpakowano do samochoarów; wozy ruszyły ciężko z pod fabryki do urzędu śledczego przy akompaniamentem o k r z y k ó w „prez”, „hańba”. Robotnicze pod „Blachitern” nie chciały się do domów; ciągle jęczały.

Jula Kurek.

Kraków składa hołd poległym obrońcom praw robotniczych

Przy udziale kilkunastu tysięcy zebranych odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość uczczenia poległych w czasie krakowskiego strajku w marcu 1936 r. robotników firmy „Semperit”: Józefa Cieślaka, Jana Jedynaka, Józefiny Krasickiej, Andrzeja Troca, Jana Szybiaka, Jana Śweda, Piotra Wróny i Antoniego Złobńskiego. Podniosła ta uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele władz z komendantem wojskowym miasta, Fedosienski, gen. Skokowski i prezydent miasta Krakowa dr. Fiederkiewiczem na czele, rozpoczęła się od przemówienia przedstawiciela Związku Zawodowców ob. Marka, w którym podkreślono, że walka robotników o swoje prawa do życia była czynem tak skutnym, a zarazem czynem tak wielce tragicznym, że krew dla niej przelać trzeba było. Jest to wyjątkową rangą rządów polskich w okresie ery pomysłowej.

Następnie dokonano wyboru prezydium Zgromadzenia w następującym składzie: gen. Skokowski, komendant wojsk miasta Fedosienski; prez. dr. Fiederkiewicz, prof. Młynarski, przedstawiciele Okręgowej Komisji Związków Zaw. ob. Rutkowski i ob. Susul oraz robotnica firmy „Semperit” Kurdzianka, która obwoławszy przedwiośnie zebrania, oddała głos. łow. Drobnierow. Ten dobitny, gorący okłaskiwaniem przemówieniem omawiał podłóżce krakowskich zajęć krakowskich przed 9 latkami, wspominał bohaterów postawę robotników, którzy w obronie szlachetnych swych praw stali z gołymi rękami naprzeciw uzbrojonej policji, a sprostokowani gradem kul, jakby przysyłali na bezbronne ich pierci, wywołali rękami kamienie z placu Marjałki i w ten sposób bronili się przed niekoczącym napastcą.

„Dziś — kończył łow. Drobnierow — przyszły inne czasy; dziś ludowe wojsko demokratyczne, robotnicy i cały naród, tworzą wspólny potężny front, którego nie złamać nie może.”

Z kolei przemawiał jako przedstawiciel PPR ob. Polewski, który sięgając pamięcią w przeszłość, wspominał, jak to przeż wamach w Japonii, łamanie Traktatu Wersalskiego przez Niemcy i, ustawiając agresję Trzeciej Rzeszy, przygotowywał faszyzm wojnę, — która trwa do dziś, a która dowiodła, że jedna ze stron walczących ma na celu wolność i uznanie praw do życia najsłabszych miosd, podczas gdy druga niszczy tylko mord i przemoc.

Przedstawiciel Zw. Zaw. ob. Kowalczyk stwierdził z swym silnym przemówieniem, że klasa robotnicza stanowi dziś potęgę, której nie można łudzić wydeżyć przywołują, o jakże waleczną, utracili życie ich przedstawiciele przez 14 laty, mianowicie: wolności i swobody.

Następnie łow. red. staccer zewzał krakowską klasę robotniczą do zbierania funduszy na budowę Pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej, która przez swą dzielność i mistrzowski manewer łakcyjny, uratowała przetrwać nasz gród od zagłady.

W końcu prez. miasta dr. Fiederkiewicz

wiez zaprosił proletariat krakowski do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia nowej tablicy pamiątkowej ku czci Tadeusza Kościuszki (o czym piszemy na innym miejscu), poczym przy świetle marsza orkiestry wojskowej ruszył pochód na cmentarz rakowicki, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości.

Tam po odegraniu hymnu narodowego, Międzynarodowej i żołnierskiej pieśni „Spj Kolewo!”, odczytano przemówienie Leona Kruczkowskiego, w którym powiedziano m. in. „dziewięć lat temu grabieżąmy tu,

Odsłonięta nowa tablica T. Kościuszki

W niedzielne uroczystości odsłonięcia płyty pamiątkowej Tadeusza Kościuszki, położonej obecnie w miejscu usuniętej poprzednio przez Niemców na Rytku krakowskim, wzięli udział przedstawiciele władz ze starostą dr. Lachem, prez. miasta drem Fiederkiewiczem i gen. Skokowskim na czele, — Szkoła Podchorążych Precholy, pułk Wojska Polskiego, Związek Harcerstwa Polskiego, przedstawiciele Partji i Związków, poczty sztandarowe i delegacje cechów krakowskich, młodzież szkolna i wielkie tłumy publiczności.

Wśród przemówień zarówno treściście jak i głębokim duchem odznaczano się przemówienie gen. Skokowskiego, które podjął poniżej: „Obywatelu, w imieniu Wojska Polskiego, w imieniu Naczelnego Dowódcy i własnym skłhdam hołd najczulszemu wodzowi, wodzowi demokratów i ludu polskiego, Tadeuszowi Kościuszce. Od niego myśmy się uczyli i hasła zrzucone przez niego mi nadal utrwalamy.

Widzę wasze twarze podchorążych i jako instruktor szkół podchorążych przedwojennych, witan was tutaj i wyzwan was, abyście cnoty żołnierskie naszego bohatera narodowego Kościuszki sobie przyswajali i utrwalali.

My wojskowi, mamy specjalny kul do Kościuszki — nasza przysięga do

W Krakowie, w biały dzień jawnie pomordowane ofiary miedziennodowego spisku przeciw wolności, przeciw ludom, przeciw demokracji — spisku zbrodniarzy co ukuli strasliwy terrazniejszy wojnę.”

Następnie przedstawiciel robotniczej firmy „Semperit” ob. Per, przedstawiciel PPS, łow. Motyka i przedstawiciel PPR ob. Polewski oddali hołd poległym, apowiadając, że ich ofiara krwi nie była daremna, poczym na grobowiec, gdzie widnieje napis: „Życie przemija — wieczny jest lud i jego sprawy, Robotnikom poległym w dniu 23 marca 1936 roku w miłości i wdzięczności grobowiec ten wzniosł proletariat krakowski” — złożono wieniec i ośpiewano hymn narodowy oraz „Czerwony Szatań”.

To stwierdzam ja, który przez całe powstanie byłem w Warszawie i dowodziłem oddziałami demokratycznymi. Jeszcze wtedy, kiedy wozy Warszawy padały na nasze głowy, jako pierwszy general unazem Polski Kogulit Wyolenia Narodowego i generala Rół-Zymierskiego za Naczelnego Dowódcę. I my tu ślubujemy w tym wielkim dniu, obywatelu Polski i Wojsko Polakie będą demokracją. Włec wzniesimy okgrk na całość Najbliższej Rzeczypospolitej, jej Bzgodę Tymczasową i Naczelnego Dowódcę Wojska Polskiego.

Zaczynając należyć, że prez. miasta dr. Fiederkiewicz wygłosił swie przemówienie w języku angielskim, jako że uroczystość krakowska transmitowana była przez Polskie Radio do Ameryki, dla której Kościuszko jest nadal symbolem walki o wolność.

WYJAŚNIENIE

W Nr. 5 „Głosu Pracy”, organu PPR w sprawozdaniu z referatu sekretarza WRK PPR łow. Zawadzkiego czytamy, że współpracę PPR z naszą partią „utrudniają elementy WRN w PPS, że elementy te starają się przeniknąć do odrodzonej PPS”. Tow. Zawadzki zwraca nam, że w Nr. 1 „Naprzodu” mówiliśmy o tem, „że wszyscy byli członkowie PPS powinni się znaleźć w szeregu PPS”.

Musimy wyjaśnić, że na Pierwszej Konferencji PPS na terenach wyzwołanych, odbyłej w Lublinie 10 i 11 września 1944 przyjęła została jednomyślnie rezolucja następująca: „Ponieważ rozbiście jedności PPS było i jest szkodliwe, a dążenie do jednolistości poważniejsze, I. Konferencja PPS wzywa wszystkich członków RPPS i WRN, oraz wszystkie organizacje partyjne do skupienia się w jednej odrodzonej, nowej PPS”.

W referacie łow. Prem. Osóbski-Morawskiego na tejże Konferencji czytamy („Barjada Wolności” Nr. 2/3).

„Odbudowana na zasadach wewnętrznej demokracji musi PPS zjednoczyć wszystkich uczuczonych piospowców, niezależnie do jakiego oddamu należą.”

Przypominamy że już w pierwszym

nr. „Naprzodu” zaakwalowaliśmy „prawicę WIN” za negatywnie stanowisko wobec Sowietów i dążność do współpracy z rolniczą reakcją — z jednej strony i z drugiej strony podkreślono dążność tysięcy polskich socjalistów do jednolitego frontu stronnictw demokratycznych i ich powroście nastawienie, mówiące zaś o tych tysiącach uczuczonych polskich socjalistów, pisaliśmy: „Nikogo z dawnych jej członków nie może braknąć w szeregu”.

Powrót do odrodzonej PPS nie miał tylko ich przywoływać przedwojennej PPS i WRN, którzy popierali fałszywą antysowiecką i antyjedynolitową politykę. Robotnicy zaś, członkowie PPS WIN, którzy karminem byli fałszywym informacjami i nie mieli możliwości zapoznania się z naszym stanowiskiem, mają pełne prawo do powrotnego wejścia do naszych szeregów.

W świetle tych enuncjacji naszej partii są zarzuty łow. Zawadzkiego całkowicie niesłuszne. O czystość naszej linii politycznej i taktyki sama PPS dnia i diać będzie. Oczywiście, zgodnie z dotychczasowymi naszymi enuncjami, stoina na stanowisku, w wyśpraca staż z P. P. R. powinna być jak najściślejsza i oparta na wzajemnym porozumieniu.

Sojuz robotniczo-chłopski podstawą demokracji

Krzywoprzysięstwo Hitlera

„Jeslem szczęśliwy, że mogę Panom z tego miejsca podać wyjątkowo wydarzenia dziejące do wiadomości: wście Panowie, że Niemcy i Rosja są rządzone przez dwóch różne doktryny. Niemcy nie mają zamiaru eksportować swoich doktryn, to samo i Rosja. To sprawi, że obie państwa mogą wzajemnie do siebie się ustosunkować. Zdajemy sobie wzajemnie z tego sprawę: każde walka na naszych narodów — przeciwko sobie — przyniosłaby tylko korzyść innym. Dla tego postanowiliśmy zawrzeć między sobą taki pakt, który na wieczną przyszłość wykluczy między nami stosowania przemocy, któryby nas zobowiązywał do wzajemnego porozumienia się odnośnie niektórych zagadnień europejskich, któryby umożliwił naszą gospodarczą współpracę i któryby przedzwyszkiał dal zapewnienie, że siły tych wielkich mocarstw nie będą używane przeciwko sobie. Każda próba ze strony Państw zachodnich, zmierzająca do tego, by nas w tym względzie poróżnić, lub cokolwiek zmniejszyć, spełnia na nich. Mogę dać solenne zapewnienie, że ta polityczna decyzja oznacza niesłychany zwrot w dziejach świata na przyszłość, jest nieodwołalnie ostateczna. Rosja i Niemcy podczas wojny światowej (1914—1918 uw. redakcji) walczyły przeciwko sobie i dlatego w końcu oba państwa były ofiarami tej wojny. Poraz drugi to się nie może powtórzyć i to się nie powtórzy nigdy.”

Oto dokładny tekst wyjątków z mowy Hitlera, wygłoszonej pamiętnego dnia 1 września 1939 r. w Reichstagu, a odnoszący się do Związku Radzieckiego. Co za ironia: Hitler czuł się szczęśliwy, że zawarł z Rosją owiejką pakt, wykluczający raz na zawsze wojenną agresję, wykluczający (poza sił Boże) stosowanie wzajemnej przemocy... Ale nie długo widocznie upajał się tym szczęściem. 22 czerwca 1941 r. poczuł się widocznie raptem mocno nieszczęśliwym, skoro w brulion i hudycki sposób napisał na tę samą Rosję, którą 1 września 1939 r. poprzedził w Reichstagu wycieczką przyznając i najścisłej współpracy między państwami. On, który w ostatnich swoich mowach nie przelał się się powoływał i niekiedy do pomocy Boga, w obliżu tego samego Boga znalazł przysięgi i po obłądceku sięgnął po ziemię rosyjską.

Ale fakt ten stał się jego przekleństwem i przyczyną tragedii narodowej. Nie pomogło przejście przez niego naczelnego dowódcą armii. Nie pomogło kolejne likwidowanie i zgładzenie własnych najzdolniejszych generałów, nie pomogł sfingowany na siebie zawładn nad tym krwiożerczym kałem ludzkości! Zbliżyła się godzina nieuchronnej klęski. Niemcy doczekają się dzięki obłądce i samobójczych polityce sowie Führera, całkowitej zagłady. Ten naród, który chciał panować nad całym światem, który chciał zaprowadzić na tym porządek w Europie, powinien być wyrugowany z grona kulturalnych i cywilizowanych państw. Nie tylko Hitlerzywni, jak to na początku wojny głosił alianci, ale cały naród germański musi po-

nieść odpowiedzialność za największe zbrodnie, jakie pamięta historia. Błąd Loyda George'a, litując go się nad Niemcami więcej z obawy, by Francja nie stała się za silną konkurentką dla Anglii, nie może się więcej powtórzyć. Wygrana wojny powinna być również wygrany pokojem. A pokój musi dać ludzkości pewność, iż wojen więcej nie będzie, że Niemcy — główne zarzewie wszystkich wojen dolychczasowych, jako państwo zostanie raz na zawsze skreślone z mapy światowej. Ludność niemiecka powinna być użyta do odbudowy wszystkich szkół, jak i Trzecia Rzesza wyrzuciła Europie. Nazizm doszedł, heil! — toś nie w pięć wiecy, Hitler zaś i jego pomocnicy w pogardzie ludzkiej na śmierć skazani. Tego za doświadczenia domaga się zgnęka na ludzkość!

M. Stalter

Poraz pierwszy w Polsce

W najbliższym czasie rozpocznie się w Krakowie rozgrywki piłkarskie o puchar. Będzie to pierwszy tego rodzaju turniej piłkarski, — tak bardzo popularny na granicy, a zwłaszcza w Anglii — w naszym kraju — zupełnie dotąd nieznanymi. I kiedy czytaliśmy, jak wielkim zainteresowaniem cieszyły się rozgrywki o puchar nad Tamizą, w czasie których zjawiali się mimo dnia pozwalającego lokalni boisk piłkarskich ponad 100 tys. ludzi, podczas gdy na mistrzostwach I Ligi było w wielu wypadkach o połowę mniej widzów, mimowolnie stawaliśmy sobie pytanie: w czym tkwi atrakcja tego rodzaju rozgrywek?

Odpowiedź prosta: atrakcją jest to, że w turnieju pucharowym mogą spotkać się najlepsi zespoły, które przy sztywnie mistrzostwach, z podziałem na klasy, nigdy dotąd nie walczyły ze sobą o jakąś stawkę. W odniesieniu do naszych, dawnych stokunów wyglądałoby to tak, jak gdyby np. mistrz naszej I. ligi państwo-woj, jakim był każdy z czołowych krakowskich klubów, rozegrał musiał zawody eliminacyjne — gdyż w pucharze każde zawody są eliminacyjną — z którymś z zespołów „C” klasy. Wtedy zaś z doświadczenia, że w piłce nożnej nie ma zw. „specyjalniaków”, zwłaszcza tu, w pucharze, gdzie nie ma drugiej rundy, w której wygrałoby się ewentualnie utracony dystans pierwszego meczu.

Związki okręgowe przedłożyły więc w najkrótszym czasie imienną listę członków, którymi partiami wykonają — pod fachowym kierownictwem inż. Bukowskiego — ścisłe określona praca na terenie stadionu.

Po referacie prof. Figny, który stwierdził, że młodzież skłonna obowiązuje nadal zakaz należenia do klubów sportowych, postanowiono zwołać konferencję prezesów wszystkich klubów i zaprosić na nią Kułatora O. S., by wyjednać przez niego zniesienie tego niesłusznego zakazu. Postanowiono również wysłać natychmiastową akcję o przywrócenie w 14. klasie gimn. i w liceum gier sportowych teraz zwalczając, gdy młodzież po okresie świeżości, przeżytych przez wojennych potrzebuje jak najwięcej słucha i ruchu na świeżym powietrzu.

Kierownik referatu odbudowy i rozbudowy boisk podał do wiadomości, że biuro planowania Z. M. stworzyło oddzielny referat budowy boisk sportowych, którego zadaniem jest — w ramach planowej i harmonijnej rozbudowy — stworzenie potrzebnej ilości ogródków Jordanowskich, dziedzińców i boisk sportowych o których konieczności powstania pisano już niejednokrotnie. Tymczasem Komitet Sportowy zwrócił się w związku z tym do wszystkich klubów, a zwłaszcza dzielnicowych, by odpowiednio dezyszeraty w tej sprawie przedłożyły zarządzą, który będąc w ciągłym kontakcie z Zarządem Miejskim tak pokieruje sprawą, by ogół wywniósł z niej najwięcej korzyści.

Na wniosek przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego postanowiono obniżyć jak najwydatniej opłaty wstępu na zawody sportowe dla młodzieży szkół średnich.

esha.

Doniosłe uchwały Tymczasowego Komitetu Sportowego

Na zebraniu rozszerzonego zarządu Tymczas. Komitetu Sportowego w tym. Kr. Krakowskie powzięto cały szereg doniosłych uchwał, z których najdonioślejszą jest deklaracja udziału wszystkich sportowców w świadczeniu pracy w dniu 1 maja. W tym dniu weźmie ogół w pochodzie, a związki okręgu do starych starb, by zawodnicy wszystkich sekcji wystąpili — o ile na to pozwolą warunki — w kostiumach klubowych z odpowiednimi transparentami i — jeżeli mają — własnymi szlarami czy proporcjami tymi klubowymi. Po południu w tym dniu odbędzie się na Stadionie Miejskim uroczysta rewja sportu polskiego, której program, uzgodniony z przedstawicielami wszystkich galei sportu, podany zostanie później. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na budowę Pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej, która uratowała od zagłady nie tylko stacyjny, sale i boiska — lecz także domy nasze i Polska.

Postanowiono dalej, że na apel przewodni Tymcz. Komitetu Sportowego o wzięcie udziału w pracy przy odbudowie zniszczonych, na skutek ostatnich działań wojennych obiektów na terenie naszego miasta, powstając sportowcy krak., przystąpić swą na odbudowę Stadionu Miejskiego. Wszystkie

zostanie w czasie nadchodzących świąt w pobliżu stolicy, tak aby mogli się niezwłocznie stawić na wezwanie premiera, gdyby nadeszła wiadomość o ostatecznym zawarciu się armii niemieckiej.

Obie te wiadomości stanowią wielką sensację przedświadczenia. Należy się zatem podzielić gwłotnowych zmian na polach walki. Niemcy są w przededniu kapitulacji. Już nie ich uratować nie może. Żyć nie ich Sądny Dzień. Świąt z uśmieszeniem wyzyczenie pokój. Każdy dzień może przynieść tę oszalamiającą wiadomość: Niemcy błagają o zawieszenie broni.

Zwiastuny szybkiego końca wojny

Prezydent Roosevelt wydał zarządzenie, skierowane do członków swego gabinetu oraz do wszystkich przedstawicieli USA, żeby trwali w pogotowiu na wypadek szybkiego zwycięstwa w Europie. Biały Dom poinformował, że Prezydent polecił wszystkim przedstawicielom dyplomatycznym w Europie w tym celu, żeby być przygotowanymi do działań na wypadek nadzwyczajnych wydarzeń lub szybkiego upadku Niemiec.

Również w Londynie są przygotowani na wszelkie ewentualności. Większość członków gabinetu wojennego została zaproszona o po-

niezależnie, może nawet b. świetnych zawodów. Inne powstają, mającej raz poletę do obroncy, wszystkim klubom jednako chce stworzyć warunki bytu. I jeżeli w nadchodzącym turnieju, do którego w myśl tych zasad właśnie dopuszczono wszystkie kluby krakowskie bez względu na klasę, los przyniesie prawo własnego boiska Łobzowskiego, np. w meczu z Wisłą, to wspaniale boisko przy Al. 3-maja będzie świeciło punktami, a czerwoni na boisku przeciwnika albo udowodnią swą wyższość, albo odpadną od dalszych rozgrywek. W tych warunkach osiągną nępowno organizatorzy swój cel: rozpowszechnienia sportu wśród szerokiej mas naszego społeczeństwa. Skądą tylko, że w tym roku nie wszystkie kluby dzielnicowe będą mogły na własnych terenach walczyć z przeciwnikami, które mają własne stadiony czy boiska. Wprawdzie Zarząd Miejski stworzył już na skutek starań T. K. S-u referat boisk dzielnicowych, którego zadaniem jest opracowanie planów odnośnie boisk sportowych we wszystkich dzielnicach naszego miasta, niemniej jednak trzeba na stworzenie ich pewnego czasu, nie mówiąc już o środkach finansowych. Mieliśmy jednak nadzieję, że następne zawody o puchar, w roku przyszłym, rozegrane zostaną na tych boiskach. Ie klubów zgłosi się do turnieju! hab.

T. U. R.
krzewi
oświatę!

„Odrodzenie”

Nowa rzeczywistość niesie z sobą dziesiątki skomplikowanych zagadnień, domagających się przemyślenia i omówienia. Równocześnie czekają na ujawnienie, na utrwalenie w słowie i na oszczędzenie krwiade niepodaję piccioletniej okupacji. Na oszczędzenie nie tylko ogólnokowe, ale również w poszczególnych swoich dziedzinach i obławach. W ślad za tymi dwoma, idzie trzeci, związane z nimi i najważniejsze zadanie, tj. przebudowa umysłowości. Tutaj nie wystarczy przejmować hasła i slogany, trzeba przetrwać pędz po piędzi zastraszających pojęć, nawyków i przesądów, zwłaszcza po tym wszystkim co przypadał nam przez życie — po pięciu zdora latach deoralizującego odmianna życia pod okupacją i hitlerowskiej „propagandy”. Prasa codzienna może te zadania wypełniać tylko w ograniczonej mierze. Ujęcie całościowe, w głębiej i metodycznie opracowanie winny dać zrodzone w nowej rzeczywistości dzieła naukowe i literatura piękna. Próby takich ujęć przynosi m. in. tygodnik literacko-społeczny „Odrodzenie”. Pismo to, kierowane przez b. redaktora zasłużonych w umysłowym życiu przedwojennym „Sygnałów” — Karola Kurylukę, rozpoczęło swoją działalność w Lublinie, niedawno przeniosło siedzibę do Krakowa.

Dotąd ukazało się numerów siedemnaście, liczące artykuły, poświęcone zagadnieniom przyzwoitego przeżycia, w większości załączają się rzetelny i często niebanalnym opracowaniem. Dotąd zamieściło „Odrodzenie” szereg prac poświęconych poszczególnym działom przesłodzi konspiracyjnej (Narbuta „Z dziejów walk wyzwoleńczych”, Żółkiewskiego — o życiu kulturalnym, Mielchajowa o tajnym nauczaniu itd.), fragmentów martyrologii (m. in. Jaworskiego „Kwarantanna”, wbitzająca reportaż Rajzmana o „Zagładzie Treblinkii”, kartki z pamiętnika J. Wiktora). Osobną grupę stanowią liczne prace poświęcone Warszawie. Sprawy związane z budowaniem nowego państwa omawiają m. in. artykuły T. Bednarczyka, J. Borejszy, niebanalny artykuł Osmańczyka o obywatelskiej ziemi śląskiej, na najwyższym uwagę zasługujące problem wysnuęły w należącym do tego działu prace szkice J. Putramenta p. n. „Odbudowa — ideażna”. Dalsza grupa prac związana z konieczną rewizją poglądów odnośnie do różnych etapów politycznej (m. in. artykuły R. Werfina) i kulturalnej przeszłości Polski m. in. Przybyszowa, Jastruna, J. Kleina — o Mieczkiewcu, romantyzmie.

Cytując przykładowo niektóre porcje, zaznaczamy odrazu, że są one tylko cząstką dylechoczasowego materiału „Odrodzenia”. Jesteś by były zresztą zbyt długi. Czytelnik pozna je najlepiej z bezpośrednio lęktury. Do samego piękna, do jego układu, a zwłaszcza do niewyjądnionych w tej notalce) poezji i prozy artystycznej, jesteśmy wzdymni.

Z życia Związków Zawodowych

1) Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie przyjmuje dalsze zgłoszenia i zapisy na nowych członków Związku.

Zgłoszonych prosimy o podjęcie legitymacji i uszczenia należnych składek członkowskich.

Adres sekretariatu: Kraków, Rynek Gł. 34 I p. oficyjny.

Czynny codziennie od godz. 9—12 przedpoł. od 4—5 popoł. z wyjątkiem niedzieli i świąt.

2) Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie apeluje ją drogą o składanie darów, w postaci książek naukowych, historycznych i powieściowych, koniecznych dla uruchomienia biblioteki Związku. Dary należy składać do sekretariatu Związku w Krakowie, Rynek Gł. 34 I p. oficyjny.

3) Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie apeluje do wszystkich władz, Instytucji Państwowych i Prywatnych o zapośredniczenie wolnych posad przy pośrednictwie Związku.

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie — referat

Nadużycie wolności prasy

Ukazało się w Krakowie nowe pismo, tym razem katolickie p. l. „Tygodnik powszechny”, w którym w artykule wstępnym pisze ks. Pjowenczyk, że „dokładawienia wojennych nie pójdą na marne”. Tymczasem w tym samym numerze znajdujemy niesłychaną wprost napastę na nas wszystkich, którzy palamy niekoncenzną nienawiścią do Niemców. „Nienawiść jest ślepa i zaślepią”. Tak dyktuje katolickim redaktorom oświadczenie wojenne. Cytując słowa „kto mieczem wujuje, nie od miecza ginie”, uwolnie nas zastraszyc, że możemy zginąć od nienawistki Niemców. Za to wszystko, co Niemcy zrobili wobec naszego narodu, państwa, wobec kultury i nauki polskiej — winna się spisać „sprawiedliwoscią iasno-widzącą i twórczą”. Biedactwa niemieckie, będą zdaniem bogobojnych furtielników — skropwani sankcjami i prawnymi ograniczeniami!”

Tak o Niemcach pisze katolickie pismo społeczno-kulturalne po Oświęcimiu, Pastukowiu, Bebu czy Majdanu. Ostreza nas to nie pisemko, byłoby nie nienawidzić, bowiem nienawiść nasza wywoła reakcję nienawiści z drugiej strony.

Papieru mamy mało i tolerujemy tego rodzaju niecne podlizywania się padającym Niemcom. wr.

Akademia ku czci kobiet

27 II, staraniem Miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy odbyła się w ramach międzynarodowego „Dnia kobiet”, w sali kina „Świt” w Krakowie, akademia poświęcona roli społecznej kobiety współczesnej. Ob. Mortimerowa w pięknym referacie, omówiła pozycję kobiety radzieckiej, wskazując, że od kobiety zależy oblicze i duch społeczeństwa; kobieta musi stać na strzy swej godności i pozycji, zawartowej przez prawo i opiekę państwa, tak jak w Związku Radzieckim, gdzie praca kobiety jest równorzędna z pracą mężczyzny. Tam kobieta pracuje dziś na wszystkich polach.

W budowie nowego naszego państwa musi kobieta zająć właściwe stanowisko.

Pośrednictwa Pracy, dysponuje fachowymi siłami, a to: buchalterami, księgowymi, bankowcami, handlowcami, agentami handlowymi, spedytoraami, aktyzatorami, biuralistami, fachowymi mundantkami itp. Zgłoszenia wolnych posad należy skierować do Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Rynek Gł. 34 I p. oficyjny — referat Pośrednictwa Pracy.

Na 40.000 osób jeden dentysta.

Próchnica zębów jest dotkliwą klęską społeczną. Szczególnie w okresie wojny, gdy warunki egzystencji szeroki mas są ciężkie, ludność nagminnie cierpi na zębny.

Leczenie próchnicy, tj. przede wszystkim plombowanie, natrafia na wielkie trudności z powodu braku fachowych sił, uprawionych do pracy. Istnieje wprawdzie wielka ilość wprawnych i wypraktykowanych techników dentystycznych, ale sanacyjna ustawa z roku 1927 zakazała im plombowania.

Ustawa ta doprowadziła do absurdalnego stanu. Oto w dniu 1. I. 1941 r. było na ziemiach polskich tylko 1.935 lekarzy dentystów uprawionych do leczenia zębów. Obecnie, po bestialskim zlikwidowaniu żydów przez hitlerowskie stany przedstawia się w ten sposób, że na 40.000 (!!) osób przypada tylko jeden uprawiony dentysta.

Związek Zawodowy Techników Dentystycznych rozpoczął przez OKZZ starania w kierunku zmiany tego stanu rzeczy i dopuszczenia licznej rzeszy wykwalifikowanych techników do praktyki.

Jezeli starania te nie odniosą skutku, wbrew osobistym interesom grupy ludzi głuchych na argumenty społeczne, to nie będzie mieć tanich i wprawnych dentystów, we wsłach i miasteczkach.

Wszystkim naszym Tow. Czytelnikom i Sympatykom składamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt!

Po promieniowaniu nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się: recytacje i koncert muzyczno-wokalny z udziałem prof. Drzewieckiego i primadony opery warsz. Sławy Makowskiej.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

W piątek 6 kwietnia o godz. 4 w lokalu „Biblioteki TUR” odbył się organizacyjne zebranie Tow. Przyjaciół Dzieci w Krakowie. Wszyscy, którym bliski i drogi jest los naszych dzieci, proszani są do wzięcia udziału w tym zebraniu.

Młodzi idą...

Referat Naukowy O. M. TUR

Referat Naukowy Org. Młodz. T. U. R. może się już dzisiaj poszczęśliwić konkretnymi wynikami swej działalności, a mianowicie załozeniem i zorganizowaniem całego szeregu sekcji naukowych, tak w samym Krakowie, jak również w powiecie. Dalsze wyniki referatu idą w kierunku zorganizowania sekcji naukowych w całym województwie krakowskim.

Celem sekcji naukowych jest kształcenie swoich członków przez organizowanie we własnym zakresie odczytów, referatów i imprez kulturalno-oświatowych i wychowanie ich na dobrych i świadomych swych zadań obywateli wolni i demokratycznie Polakii!

Maćąc pod swoim zarządkiem dwie biblioteki (pl. Szczęśliwki 9 i Urzędzają 29) referat daje możność swoim członkom pogłębianie swoich wiadomości — dzięki posiadaniu pokaznej ilości książek naukowych. Ścisła współpraca „Referatu Naukowego” z mieszczącej się w tym samym budynku redakcją „Biuletynu Informacyjnego” W. K. Org. Młodz. T. U. R. umożliwiała przez zamieszczanie na jego łamach programowych referatów oraz instrukcje — nadanie kierunku i podniesienie poziomu pracy we wszystkich sekcjach T. U. R. w województwie krakowskim.

Referat Naukowy wzywa wszystkich pragnących oświaty i wiedzy członków T. U. R. do podjęcia współpracy.

(Zgłoszenia: Kraków, Urzędzają 29, I p. od godz. 9—12).

„DAJEMY JAJKA” W DOMU ŻOŁNIERZA.

Świętym zespół artystów teatrów warszawskich: L. Szczęśliwka, O. Glinkówna, K. Kłossówna, K. Sarnecka, Z. Wirska, światowej sławy „duet” Nowogłowski, Tad. Wesolowski, L. Łuszczewski, L. Finze, W. Borkowski, T. Andrzejewski, M. Winter z jazzową orkiestrą M. Rudzika — wysłali w Donu Żołnierza (Mogilka) od niedzieli 1 kwietnia — codziennie o godz. 16-tej w wielkiej świątecznej rewii „Dajemy jajka!”. W programie niewidziane dylechoczas w Krakowie skecze, humoreski, piosenki, atrakcyjne balety. Hilarny w „Orbisie” i w Donu Żołnierza.

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

W niedzielę o godz. 11-tej przed pot. „Duny i huzyry”.

W niedzielę i poniedziałek o godz. 16-tej „Zenista” A. Fredry z gościnnym występem Ludwika Solińskiego.

W poniedziałek o godz. 11-tej przed pot. St. Żeromskiego „Ciećka na przepióreczka” z Juliuszem Osterwą.

Oddział TUR w Bielanach urządza w niedzielę 1 kwietnia przedstawienie teatralne: „Krolowa Wredniczka” o godz. 15-tej w sali Wodogigg Miejskich. M 00747a